PRZEGLĄD KRAWIECKI

Miesięcznik specjalny dla spraw zawodowych i gospodarczych krawiectwa męskiego i damskiego, kuśnierstwa, fabrykacji i handlu materjałów i przyborów krawieckich oraz branży futrzanej. Organ Związku Cechów Krawieckich na Rzeczpospolitą Polską.

Redakcja i Administracja: „P A R“ POZNAŃ Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235 WARSZAWA ulica Bracka 17 Telefon 515-24

ODDZIAŁY: BYDGOSZCZ Dworcowa 72 Tel. 721 · KATOWICE Dyrekcyjna 10 Tel. 1780 · KRAKÓW Rynek Gł. 46 Tel. 366 · LWÓW Akademicka 14 Tel. 4544 · POZNAŃ 27 Grudnia 18 Tel. 2231 · TO UŃ Szeroka 46 Tel. 71

Nr. 7 · 15 lipca 1930 · Rok VI

W sprawie Żurnali.

Na początku sierpnia br. wysyłać będziemy naszym stałym abonentom **wielki żurnal ścienny** oraz **album kiesz. „The Gentleman“**

Krawiectwo damskie

otrzyma zamiast męskich żurnali, duży żurnal damski pod tytułem **Costumes Manteaux,** Modèles Tailleurs, lecz tylko wtenczas, jeżeli do 25 lipca rb. specjalnie o tem zostaniemy uwiadomieni listem względnie korespondentką.

Żurnale męskie i damskie łącznie

wysyłamy tylko na specjalne piśmienne zamówienie. Za dodatkowy żurnal damski należy się osobna dopłata w wysokości zł 5.50, którą należy przekazać równocześnie z zamówieniem

Bezpłatnie

uskuteczniać będziemy wysyłkę żurnali tylko **tym abonentom, którzy zapłacili prenumeratę** „Przeglądu Krawieckiego“ za kwartał bieżący i nie zalegają z opłatą abonamentu za ubiegłe kwartały

Spieszcie

się więc z uregulowaniem zaległości i bieżącej prenumeraty za pomocą P. K. O. nr. 201 195

Późniejsze

życzenia (po 25 lipca) a zwłaszcza zamiany żurnali męskich na damskie nie będą mogły być uwzględnione z powodu ograniczonego nakładu

Administracja.

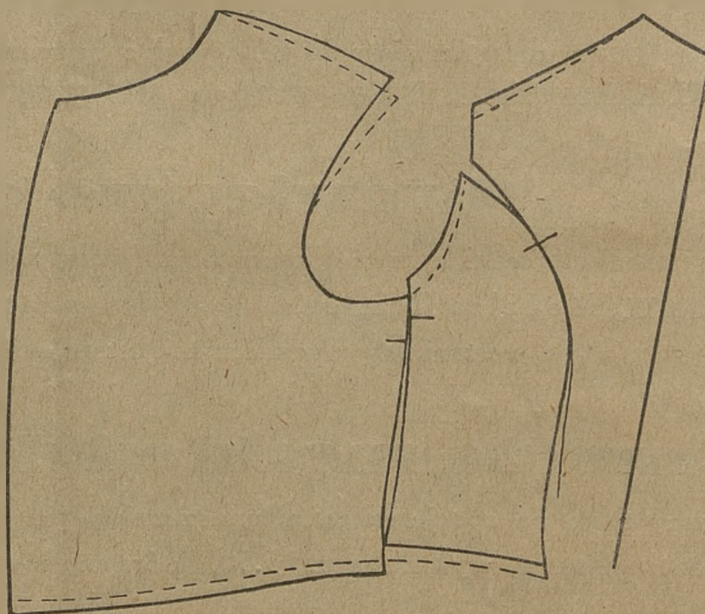
O błędach symetrycznych

Za krótkie plecy.

Nierzadko zdarza się, że przymiarka nie wypada pomyślnie. Każdemu krawcowi znane są niewątpliwie trudności powstające wtenczas, gdy odnośna sztuka nie przylega należycie do korpusu i w tem lub innem miejscu jest zbyt obszerna, co oczywiście nie jest tak bardzo niepożądanem, jak ukazywanie się fałd poziomych lub ukośnych. Powód tych błędów jest bardzo różnorodny i nie każdy z nich jest wynikiem fałszywego opracowania lub wykończenia sztuki. W pierwszym rzędzie powodów takich niedomagań należy dopatrywać się właśnie w wadliwem przykrojeniu. Pionowe lub poziome fałdy spowodowane są bezsprzecznie tem, że **materjał albo w kierunku podłużnym cały zbyt skąpy lub też poprzez fałdy za długi wzgl. za szeroki.** Niedomagania a raczej błędy takie dadzą się niezbyt trudno usunąć przez przesunięcie i wygładzenie wzwyż w odpowiednich miejscach.



Ryc. 5. Za krótkie plecy.



Ryc. 5a. Poprawka za krótkich pleców.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z fałdami ukośnemi, które biegną w przeważającej części wypadków w kierunku od łopadki do biodra, jak to uwydatniliśmy na rycinie 5. Zdarzają się one zarówno czy to marynarka lub surdut wzgl. paletot, przy ostatnich (surdut) uwypuklają się silniej z powodu zbyt obszernego stanu i podpadająco nadmiernego zachodzenia się rozporka. Przeważnie zachodzi tutaj błąd — jak to wyżej powiedzieliśmy — w kroju samym a powodem jego są za krótkie plecy. Surdut np. niezapięty rozchodzi się siłą rzeczy w takich wypadkach na piersiach, a z tyłu „ucieka" ze stanu i poniekąd dlatego kołnierz przylega znakomicie i dość wysoko. Natomiast przy zapiętym tym samym surducie kołnierz będzie silnie odstawał i wydawać się będzie, iż jest on za nisko osadzony. Wszystkiego tego uniknąć można, jeśli nietylko miarę weźmiemy należycie, lecz pozatem stwierdzimy dokładnie, czy stosunek rozmiarów, piersi do plec jest należyty, a przytem dbać będziemy o beznaganne opracowanie sztuki, co przecież niejednokrotnie stanowi głównie o dobrem wykonaniu przyjętego na siebie obowiązku.

Przykrawając materjał z wykroju normalnego na korpus o wypukłych plecach lub o silnie wydłużonym karku należy szczegóły te koniecznie uwzględnić, inaczej bowiem plecy wypadną o kilka centymetrów za krótkie. Jeśli mimo tego przeoczenia uda nam się przy przymiarce przesunąć plecy w zwyż, co nie przedstawia zbyt wielkich trudności, to w ten sposób będzie miał coprawda wygląd napozór dobrze skrojonego, lecz — błędu samego w wykończeniu nie zdołamy bez poprawki usunąć.

Poprawka wyżej omawianego niedomagania po należytem zrozumieniu i poznaniu powodów błędu przedstawiać się będzie w sposób podany na (5 a) zamieszczonej rycinie, przyczem dodać należy, że dokładne określenie cyfrowe dyferencji długości plec na zasadzie powstałych fałd jest na tem miejscu niemożliwe. Błąd ocenić może jedynie rutyna danego rzemieślnika a przedewszystkiem wchodzi tutaj w grę umiejętność wzrokowego objęcia błędu i na tej zasadzie tylko stwierdzić można, o ile centymetrów plecy są za krótkie.

Powyższa rycina przedstawia plecy o 2 cm za krótkie. Poprawkę tego niedomagania najłatwiej przeprowadzić można przez rozprucie pod ramieniem szwa łączącego przodek z bokiem, jak to wykazuje kreska poprzeczna na powyższej rycinie. Uzyskana w ten sposób długość w większości wypadków wykaże pewien nadmiar w ra-

mieniu, zwłaszcza u tych korpusów, które w wysokości plec, a więc między punktem kości pacierzowej, a linją głębokości pachy, wymagają większej długości. Połowę tej dyferencji, o której całość przesunięto wzwyż plecy, zyskamy tem samem w równej mierze z przodka i plec, a więc po 1 centymetrze. Dalej należy w sposób podany na rycinie wyrównać pachę, w boku wypuścić dla wyrównania odpowiednio zakład oraz spuścić górną partję plec. Jeśli dolny zakład w boku jest niedostateczny, natenczas okaże się konieczność wyrównania boku z przodkiem, jak to uwidoczniono linją kreskowaną na powyższej rycinie.

Za długie ramię u przodu.

Równorzędne niemal znaczenie z omawianym poprzednio błędem posiada wada za długiego ramienia u przodku. Działanie tej ostatniej na wygląd sztuki jest jednak znacznie odmienne, gdyż w tym wypadku zazwyczaj plecy w swej górnej partji leżą doskonale, tak samo i boki, również nic zarzucić nie można w danym razie przodkom, w stanie może rzecz nawet przylegać nieźle, — jednak już przy upinaniu przodków podpadnie nam, że posiadają one jakiś niezwykły wygląd. Dołem trzeba przyciągać brzegi i jeśli przody z takim błędem zapniemy w dodatku tylko 2 lub 3 szpilkami, natenczas brzeg wyda się za długi, również wyłogi nie przylegają dość mocno, tak samo i kołnierz. Mimo takiego błędu, który na pierwszy rzut oka, choć nie bardzo podpadający, wydaje się dość poważnym, poprawka jest stosunkowo nie trudną, jeśli tylko zostanie ona przeprowadzoną ściśle według następujących wskazówek:



Ryc. 6. Poprawka za długiego ramienia u przodu.

Po zupełnem usunięciu kołnierza należy przypiąć plecy na korpusie klienta w odpowiedniem miejscu do kamizelki, poczem rozpruć wpierw lewe ramię, wciągając przodek lewą dłonią tak dalece w zwyż, by otrzymał on należyty wygląd; poprzednio usunąć trzeba oczywiście szpilki, któremi spięte są w miejscu guzików przodki, ażeby je ułożyć można wygodnie. Wygładziwszy więc odpowiednio lewy przodek na korpusie klienta, spinamy ramię na środku szpilką usunąwszy poprzednio przodek dokładnie na ramię. Dwoma dalszemi szpilkami zamknąć należy następnie ramię w kierunku pachy oraz górą przy szyji. Teraz dopiero rozpruć można prawe ramię, manipulując dalej w ten sam sposób, jak przy poprawce lewego ramienia. Szczególną zwracać przy tem należy uwagę na to, aby sztuka przy pasze jak i w plecach leżała zupełnie beznagannie. W końcu dopiero upina się kołnierz, poczem przymiarka wzgl. poprawka byłaby dokonaną. Na tem jednak nie kończy się; po rozłożeniu sztuki okaże się bowiem, że przody w całej swej górnej długości zostały skrócone, oraz, że trzeba je przysunąć nieco do szyji. Przyłożywszy następnie na poprawioną sztukę model, którym posługiwaliśmy się przy przykrawaniu, stwierdzimy dalej, że po dokonanem skróceniu długości ramion należy pogłębić partję wokoło szyji i wreszcie, że dolny kont przodów musi być z zakładów wypuszczony. To ostatnie konieczne jest oczywiście tylko wtenczas, gdy poprzednio oznaczono już dokładnie długość sztuki. Rycina wyżej zamieszczona wykazuje w kreskowanej linji dokładnie, że należy podciąć też nieco pachę o ile nie wycięto jej już przed poprawką zbyt głęboko.

Fr. Drabętowicz.

Krawiectwo a konfekcja

W połowie ubiegłego stulecia dokonała się w dziedzinie wytwarzania odzieży ogromna zmiana, która dziedzinę tę podzieliła na dwie wielkie kategorje i je chyba na zawsze rozgraniczyła. W tym czasie bowiem powstały obok istniejących warsztatów i pracowni krawieckich, wykonywających wszelakie części odzieży na miarę, wielkie magazyny i sklepy konfekcyjne z gotową odzieżą męską i damską. Ten objaw stoi niewątpliwie w związku z ukazaniem się u nas pierwszych maszyn do szycia, które umożliwiły właśnie masową produkcję jako też z rozpowszechnieniem się tańszych — chociaż za to mniej trwałych — szewjotów zamiast dawniejszych drogich i ciężkich materjałów i sukien.

W obecnych czasach kroczy wielka dziedzina wytwórczości odzieży — tak, jak zresztą wszystkie inne dziedziny — pod hasłem daleko idącej specjalizacji, poczynając na wytwarzaniu surowego materjału, a kończąc na gotowej części ubioru. Przytem nowsze sposoby pracy, stosowane tak w krawiectwie miarowem, jak i w konfekcji — jeszcze tylko różnicę między obiema gałęziami wytwórczości odzieży bardziej pogłębiły.

Dawniej wykonywał odzież wyłącznie krawiec, pracując w swojej zacisznej pracowni, o ile był mistrzem samodzielnym, albo też w warsztacie u majstra, o ile był dopiero czeladnikiem i kandydatem do tytułu mistrza kunsztu krawieckiego. Krawiec wykonywał części ubioru lub też całe garnitury na zamówienie, przytem w grę wchodziły jego osobiste wiadomości zawodowe, zdolności i poczucie smaku. Te czynniki były podstawą wielowiekowego, wspaniałego

rozwoju krawiectwa miarowego. Później nastała wielka i groźna konkurencja przemysłu konfekcyjnego. Zastosowanie maszyn, podział pracy, tańszy surowiec itd. zaczęły — zdawało się — zagrażać istnieniu krawiectwa ręcznego. Rychło jednakże okazało się, na czem polega istotna i najważniejsza różnica pomiędzy krawiectwem a konfekcją. Otóż, gdzie chodziło o wartość indywidualną odzieży, tam konfekcja nie mogła odbiorców swych zadowolić. Ta sprawa zadowalania indywidualnych potrzeb i wymogów klienta jest i pozostanie właściwością krawiectwa miarowego i stanowi też jego istotną podstawę i rację bytu. To też zadaniem jego jest, przy zastosowaniu wszelkiej wiedzy i umiejętności zawodowej przeciwstawić konfekcji produkt o linji wytwornej, kroju doskonałym, przystosowanym ściśle do figury osobnika, a naturalnie także w wykonaniu czystem i trwałem. Podczas, gdy dążeniem konfekcji jest jedynie jaknajwiększa podaż i korzystny obrót, celem krawiectwa najgłówniejszym — podaż samo przez się zrozumiałemi względami materjalnemi — jest zadowolenie klienta przez sprostanie jego indywidualnym wymaganiom i zadośćuczynienie przez to własnym kulturalnym zobowiązaniom.

Przemysł konfekcyjny, znając tę swoją słabą stronę, stara się tę słabość jakoś zatuszować. A więc ofiaruje odbiorcy towar możliwie jaknajtańszy i pozornie bardzo powabny, ażeby go sobie koniecznie zjednać. I rzeczywiście! Niejednokrotnie tak się też dzieje. Zwabiony bogatą i piękną wystawą oraz bardzo często, „zniżanemi“ cenami, niewiele myślący przechodzień już prawie po drodze do krawca zbacza do takiego eleganckiego magazynu, gdzie najczęściej kupuje towar na raty, rzadziej za gotówkę. Wielu jednak głębiej myślących przekłada zadowolenie osobistego smaku, krój staranny, i bez zarzutu, nad pozorne powaby konfekcji. A niejeden już, nauczony pierwszem doświadczeniem, zamówił sobie przykładnie ubranie na miarę i zarzekł się, że do końca żysia będzie popierał krawiectwo miarowe.

Istotnie, z zadowoleniem stwierdzić można, iż w ostatnich czasach coraz więcej publiczności męskiej zaczyna doceniać doniosłość zamówień odzieży na miarę, zdając sobie sprawę z tego, że stosunek tak całego garnituru jak poszczególnych części jego do właściciela ubrania nie powinien być wrogi, ani nawet obojętny. Prawdą bowiem jest przysłowie: „Jak cię widzą, tak cię piszą“, a zatem — jak z tego wynika — łączność ubrania z właścicielem powinna być dość ścisła, jeśli już nie zawsze może być doskonałą.

Nie wszyscy jednak są tego świadomi i szerszą publiczność trzeba zapomocą reklamy, słowem i pismem, obrazami, wystawami i pokazami mody uświadamiać, że jedynie odzież na miarę posiada istotne zalety i wartość rzeczywistą. Tych wszystkich, którzy o tem wiedzą, należy dowodami utwierdzić w przekonaniu, że odzież wykonana na miarę, podkreśla harmonją swoją z fizyczną aparycją człowieka jego smak i upodobania, a poniekąd nawet stopień kultury i pozycję społeczną. Wkoło tych zadań skupiają się też najtęższe siły przedstawicieli krawiectwa miarowego.

I jeśli tylko krawcy będą umieli należycie stosować ulepszenia techniczne i gospodarcze, które im zawód ich już teraz daje do ręki, mogą umocnić pozycję swojego zawodu nawet w tej nowoczesnej, tak intensywnej walce gospodarczej. Albowiem krawiectwo miarowe śmiało stawić może czoło konkurencji przemysłu konfekcyjnego i wierzyć silnie w swój byt i rozwój na przyszłość, gdyż ma do tego wszelkie podstawy. Alfa.

Zygmunt Zaleski

Bractwo Krawieckie Poznańskie
przed r. 1793
X.

(Ciąg dalszy)

8. Sądownictwo cechowe.

W sprawach objętych statutami cechy karały członków swych według przepisów lub uznania. Pozatem jednakże zastrzegał sobie cech rozstrzyganie w pierwszej instancji wszystkich sporów, głównie cywilnych, między braćmi i zabraniał zawsze, pod karą, mijania sądu cechowego. Spory takie załatwiano najczęściej „zawiatem“, t. j. orzeczeniem rozjemczem. Wyroków takich zachowało się kilka, głównie z wieku 15. (później brak ksiąg), wiemy też że karano za pominięcie sądu cechowego. Kto pozwany o dług, zaprzeczył w bractwie a później przed wójtem przyznał, podlegał znacznej karze. Aby zabezpieczyć powagę przy rozpatrywaniu sporów, zabraniano osobnym przepisem przezskadzania w czasie rozprawy. Sprawy niezałatwione przez bractwo odsyłano do sądu miejskiego, do którego szły także odwołania. Ale i obcy mogli skarżyć do cechu przeciw majstrowi o złe wykonanie roboty, i sprawy takie zajmowały cech nawet często. Skądinąd cech był odpowiedzialny za swych członków i w danym razie (tak np. około r. 1450, gdy zbiegł krawiec Olbricht) musiał szkodę zwrócić. Statut Komisji Dobrego Porządku przyznał, w sprzeczności z dawnym zwyczajem, sądownictwo cechowe starszym i podkreślił, że i czeladnicy mogą praw swych dochodzić w cechu.

9. Organizacja gospodarcza.

Cechy stanowiły organizacje zawodowe, a zatem choć zgoła nie wyłącznie, to jednak w pierwszym rzędzie gospodarcze. Cech krawiecki dbał o dobrą pracę, chronił członków od wzajemnej i zewnętrznej nieuczciwej konkurencji, zastępował interesy rzemieślnika, a nie zapomniał również o prawach odbiorcy. Rzetelną pracę gwarantowało unormowane przez cech wykształcenie zawodowe, a przede wszystkiem wymagania dotyczące sztuk mistrzowskich, w Poznaniu bardzo rozległe. Cech kontrolował i osądzał, czy robota była rzetelna, i karał wszelkie uchybienia. Sporadycznie ustanowił specjalne przepisy dotyczące wykonywania pewnych ubiorów.

Między członkami cechu miała w zasadzie panować braterska równość. Tak pojęta idea sprawiedliwości społecznej dominuje właśnie w organizacjach zawodowych dawnych czasów. Stąd np. wywodzi się ograniczenie liczby czeladzi, poprzednio już zilustrowane. Równocześnie wykluczano wszelką konkurencję, któraby choć w drobnej mierze krzywdzić mogła brata. A więc nie wolno było przyjmować ucznia, który nie uczynił zadość dawnemu mistrzowi, ani czeladnika, który bez zachowania terminu wypowiedzenia odszedł lub którymkolwiek majstrem „wzgardził“. W warunkach tych zwalniała od odpowiedzialności jedynie poprzednia zgoda dawnego pryncypała. Wobec odbiorców stosowano podobną zasadę. Nie wolno było pod ciężką karą przyjmować do pracy sukna znaczonego już przez innego majstra, a jeżeli odbiorca odebrał materjał od jednego krawca i zaniósł do drugiego, wolno było przyjąć robotę tylko wtenczas, gdy pierwszy mistrz zgodził się na zmianę. Zawsze karano za odwabianie czeladzi. Tak ze względu na cześć zawodową jak kwestję konkurencji zabraniano chodzenia za pracą po ulicach, domach, sukiennicach i kramach i nieposłusznych istotnie karano. Gdzie jeden krawiec już brał miarę, nie wolno było drugiemu iść. (C. d. n.)

Tadeusz Piotrowski

O szkołę dokształcającą

Jedną z największych bolączek całego rzemiosła jest obecnie, poza kwestją podatkową, sprawa wychowania naszego przyszłego pokolenia, sprawa wykształcenia naszych uczni. Ustawa Przemysłowa rozstrzygnęła sprawę tę w ten sposób, że praktyczne wykształcenie powierzyła mistrzowi, wykształcenie teoretyczne natomiast szkole dokształcającej. Podczas gdy dawniejsze przepisy wymagały uczęszczenia do szkoły dokształcającej tylko od uczni poniżej lat 18 i zwalniały każdego ucznia po osiągnięciu tegoż wieku bez względu na jego postępy w szkole, dziś art. 155 ustawy przemysłowej z 7-go czerwca 1927 zupełnie wyraźnie postanawia, że przy wnioskach o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego należy dołączyć świadectwo **ukończenia szkoły** dokształcającej.

Bez takiego świadectwa żaden uczeń nie może składać egzaminu czeladniczego. Ten przepis właśnie spowodował, że mamy dziś cały szereg uczni, którzy pokończyli naukę u mistrzów, lecz z powodu braku świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej nie mogą składać egzaminu czeladniczego. Jeżeli dawniej szkołę dokształcającą traktowano ze strony rzemiosła często jako rzecz małoznaczącą, to dziś ustawa przemysłowa zmusza nas do większego zainteresowania się tą sprawą i dlatego musimy rozważyć, jak ta kwestja się obecnie przedstawia i co w niej należałoby zmienić.

Na pierwszem miejscu musimy podnieść niedostateczną liczbę szkół dokształcających. Jeżeli ustawa przemysłowa zmusza ucznia rzemieślniczego do uczęszczania do szkoły dokształcającej, to staraniem władz winno być stworzenie wystarczającej liczby tych szkół. Dziś niestety brak nam natomiast jeszcze należytych szkół powszechnych, a co mówić dopiero o szkołach dokształcających. Poważną przeszkodą pod tym względem jednakże jest również to, że skupienie uczni rzemieślniczych jest zbyt małe. W niejednem miasteczku znajdziemy zaledwie 10 uczni rzemieślniczych, a cóż dopiero zrobić z pojedyńczemi uczniami po wsiach. Czy zatem przy tych małych ilościach uczni w całym szeregu miejscowości, koszta utrzymania szkół dokształcających w takich miejscowościach nie będą za drogie? Lecz jak tę sprawę załatwić?

Władze szkolne rozwiązały to zadanie w ten sposób, że dla uczni, którzy z różnych powodów do szkoły dokształcającej nie uczęszczali, organizuje obecnie specjalne dwutygodniowe kursy, na zakończenie których odbędą się egzaminy dla uczestników tychże kursów i w razie zdania egzaminu będą im wydane świadectwa równoznaczne z ukończeniem szkoły dokształcającej. Lecz czy to jest możliwe na dłuższą metę, a przedewszystkiem, czy to jest sprawiedliwe? W tych miejscowościach, gdzie szkoły dokształcające istnieją, istnieją również 7-mio, a conajmniej 5-cio klasowe szkoły powszechne, za to w całym szeregu wsi mamy tylko dwu a nawet jednoklasówki i w praktyce dochodzi często do tego, że uczeń rzemieślniczy, który ukończył siedmioklasową szkołę powszechną, chodzi jeszcze przez trzy lata do szkoły dokształcającej, a uczeń, który ukończył tylko jedno- czy dwuklasową szkołę powszechną nie może z powodu braku szkoły dokształcającej uczęszczać do niej i kończy taki dwutygodniowy kurs dokształcający, albo też nigdy nie będzie mógł złożyć egzaminu czeladniczego. Że egzaminy dla eksternistów będą musiały być narazie traktowane bardzo liberalnie, to nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości. Jaka będzie zatem różnica w wykształceniu? Gdzie jest sprawiedliwość?

Drugą kwestją, bardzo ważną dla rzemieślnika jest sprawa ilości godzin nauki w szkole dokształcającej.

Statuty miejskie określały tę ilość początkowo na 6 godzin tygodniowo, później jednakże podwyższono je za zgodą rzemiosła na 8 godzin tygodniowo. Natomiast ustawa z 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet mówi w art. 9, że do obowiązujących godzin pracy wlicza się godziny nauki zawodowej i dokształcającej w liczbie nie przekraczającej sześciu godzin tygodniowo. Ministerstwo Oświaty natomiast wydało rozporządzenie z dnia 10 stycznia 1929 r. podwyszające ilość godzin na dziesięć tygodniowo. Jak widzimy więc sprawa ilości godzin nauki w szkole dokształcającej nie jest dotąd jeszcze zupełnie jasno postawioną. Niejedni rzemieślnicy oparli się na ustawie o młodocianych i posyłają swych uczni do szkoły dokształcającej tylko przez sześć godzin tygodniowo i na tem tle dochodzi do procesów sądowych lecz wyroków jeszcze nie mamy.

Wreszcie trzecią sprawą, niemniej ważną, to kwestja programu nauki w szkole dokształcającej.

Ponieważ przed wejściem w życie ustawy przemysłowej obowiązek uczęszczanie do szkoły wynikał jedynie z ustaw o pracy młodocianych mieliśmy w szkołach dokształcających najróżniejsze kategorje uczni a więc chłopaka do posyłek, robotnika, ucznia biurowego, ucznia rzemieślniczego i cały szereg innych zawodów.

Nielepiej wyglądała sprawa pod względem poziomu wykształcenia tych uczni. Jeden chodził przez 7 lat do szkoły dokształcającej i nie skończył więcej jak jedną lub dwie kasy, inny znów ukończył jak się należy siódmą klasę powszechnej, jeszcze inny natomiast przeleciał cośkolwiek przez gimnazjum i skończył 4 lub 5 klas gimnajalnych wreszcie jeszcze inny skończył szkołę wydziałową. Wszyscy razem natomiast chodzili do jednej klasy w szkole dokształcającej. Gdzie w takich warunkach było można myśleć o jakimś racjonalnym programie nauki w szkole dokształcającej. Nie należy nam przytem zapominać że większość uczni nie miała najmniejszego zainteresowania dla szkoły dokształcającej, lecz czekała tylko chwili ukończenia 18 roku życia ażeby się z szkoły dokształcającej wyrwać. Nic więc dziwnego że w takich warunkach szkoła dokształcająca nie mogła sobie wywalczyć uznanie w sferach rzemieślniczych. Dziś natomiast sprawa ta częściowo już się polepszyła a ustawa przemysłowa wymaga

Abonament przyjmuje się **tylko na pełne kwartały kalendarzowe,** a **cofnięcie** abonamentu może nastąpić jedynie w myśl obowiązujących przepisów pocztowych **z końcem kwartału kalendarzowego,** a nie od poszczególnych miesięcy danego kwartału.

Kto nie odmówi piśmiennie czasopisma do 20-go ostatniego miesiąca kwartału, tego uważa się bez wszystkiego za prenumeratora na dalszy kwartał. Z tego powodu abonent jest zobowiązany zapłacić prenumeratę za cały dalszy kwartał.

W żadnym wypadku cofnięcie prenumeraty nie może nastąpić przed upływem terminu, na jaki czasopismo zostało zamówione

ADMINISTRACJA.

od nas cośkolwiek większego zainteresowania się szkołą dokształcającą. W myśl obowiązujących przepisów istnieje przy każdej szkole dokształcającej Rada Opiekuńcza i rzemiosło winno się starać by w tych radach mieć swych przedstawicieli, przez których mogłoby wpływać na program nauki w szkole dokształcającej. Pozatem należy wszelkiemi siłami starać się o rozwiązanie za pomocą swych organizacyj, kwestji ilości godzin nauki w szkole dokształcającej. Trzecim i bodajże najwyraźniejszym obowiązkiem naszym będzie rozwiązanie zagadnienia uczęszczania do szkół dokształcających przez uczni z miejscowości, w których szkół takich wogóle nie ma.

Ostatnio ukazał się w prasie poznańskiej (w Nr. 138 Orędownika Wielkp. z 17 czerwca br.) artykuł mistrza ślusarskiego p. St. Kotlińskiego z Poznania, w którym autor wysuwa projekt ażeby uczeń trzy lata uczył się u mistrza nie chodząc w tym czasie do szkoły dokształcającej, a dopiero po tych trzech latach, przez pół roku (nie pracując w tym czasie) uzupełnił swe wyszkolenie w szkole dokształcającej, przyczem mistrz byłby zobowiązany płacić danemu uczniowi zarobki tak jak gdyby tenże pracował.

Projekt ten już nieraz był poruszany, lecz w obecnych warunkach zasługuje on na rozważniejsze rozpatrzenie.

Jest rzeczą znaną, że szkoła zawodowa po praktyce wydaje najlepsze owoce, lecz z różnych stron wysuwa się wątpliwości czy półroczna szkoła wystarczy.

Biorąc pod uwagę że szkolnictwo dokształcające jest u nas w Wielkopolsce jeszcze niewystarczająco rozwinięte nie mówiąc już wcale o innych dzielnicach Polski, mógłby ten projekt znaleść wielu zwolenników. Ma on mianowicie tę dobrą stronę że zezwala na większe skupienie uczni rzemieślniczych.

Uczniowie po 3 względnie 3½ letniej nauce u mistrza byliby zobowiązani udać się do szkoły dokształcającej na półroczny kurs. Gdyby takie szkoły zorganizowano w każdym większym miasteczku, albo chociażby tylko w miasteczku powiatowem, mieliby wszyscy uczniowie rzemieślniczy z okolicy możność uczęszczania do tychże szkół. Pozatem można by w tych szkołach program więcej wyspecjalizować dla poszczególnych zawodów i można z całą pewnością przyjąć, że korzyść dla ucznia byłaby daleko większą z takiego półrocznego kursu jak z dzisiejszej szkoły dokształcającej. Niniejszy artykuł nie wyczerpuje bynajmniej dyskusji na temat szkoły dokształcającej, lecz przeciwnie ma ją wywołać, gdyż wszyscy przecież zapewne będziemy zgodni, że obecne warunki pracy wymagają wiele zdolności od rzemieślników i dlatego musimy dbać o wykształcenie naszego przyszłego pokolenia, ażeby nie doprowadzić rzemiosła do zagłady.

Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu

Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, której otwarcie nastąpi w dn. 6 lipca rb., jest umieszczona na trzech złączonych terenach dawnej P. W. K. w 28-miu pawilonach. Rozmieszczenie eksponatów jest następujące:

Pawilon 1. Tramwajnictwo krajowe i zagraniczne, przemysł metalowy.
Pawilon 2. Dyrekcja M. W. K. T. — biura administracyjne. Obok na wolnem polu „A" rozmieszczone są kolejki polne i walce drogowe.
Pawilon 3. Eksponaty Ministerstwa Poczt i Telegrafów i oddział pocztowo-telegraficzny dla obsługi publiczności. Na wolnem polu obok tego pawilonu znajdują się eksponaty budowlane.
Pawilon 4. Biura użyteczności publicznej (informacyjne, zniżek kolejowych i zaświadczeń paszportowych, telefony publiczne, biuro przewodników, sprzedaży biletów, kantor wymiany, posterunek policyjny itp.)
Pawilony 5. i 6. Eksponaty Ministerstwa Robót Publicznych.
Pawilony 7. i 8. Pokazy ministerstw zagranicznych.
Pawilon 9. Lotnictwo zagraniczne i porty.
Pawilon 10. Lotnictwo krajowe.
Pawilon 10 a. Zobrazowanie działalności Monopolu Spirytusowego w wykresach, mapach i modelach oraz próby specjalnej mieszanki w zastosowaniu do samochodów, samolotów i motorów.
Pawilon 11. Samochody.
Pawilon 11 a. Ministerstwa zagraniczne.
Pawilony 12., 12 a. i 13. Samochody i akcesorja.
Wolne pole 14. Łódź podwodna oraz tabor kolejowy krajowy i zagraniczny.
Pawilon 15. Tow-a okrętowe i asekuracyjne.
Pawilon 16. Dalszy ciąg wystawy samochodowej, karoserje osobowe i rowery.
Wolne pole „D". Stacje benzynowe, garaże przenośne i przyczepki ciężarowe.
Pawilon 17. Prasa.
Pawilon 18. Turystyka krajowa i zagraniczna.
Pawilon 19. Lingwafon.
Pawilon 19 a. Eksponaty zagraniczne.
Pawilon 19 b. Traktory, polewaczki, walce drogowe i pomocniczy przemysł komunikacyjny.
Pawilon 20. Eksponaty Ministerstwa Komunikacji.
Wolne pole „E". Wagony specjalne, parowozy szeroko- i wąskotorowe.
Pawilon 21. Przemysł elektrotechniczny.
Pawilon 21 a. Wystawa zbiorowa Chin.
Pawilon 22. Palmiarnia.
Pawilon 23. Pałac Geografji i Związków Międzynarodowych.
Pawilon 24. Wody lecznicze.
Pawilon 25. Kino i kawiarnia.
Pawilon 26. Kawiarnia i dancing.
Pawilon 27. Organizacja społeczna Poznańskich Kolei Elektrycznych.
Pawilon 28. Restauracja.

Informacje ogólne o Komturze.

Od dnia otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, tj. od 6-go lipca br., tereny wystawowe będą otwarte dla publiczności codziennie od godziny 9-tej rano do godziny 12-tej. Kasy będą czynne od 9-tej do 18-tej.

Cena karty (z fotografją), uprawniającej do stałego wstępu na tereny M. W. K. T., wynosi na cały czas trwania Wystawy od osoby 10.— zł. Cena normalnego biletu, uprawniającego do wstępu jednorazowego — 2.— zł.

Z jednorazowych biletów ulgowych w cenie 1.— zł będą korzystali: studenci, uczniowie, szeregowcy i podoficerowie; uczestnicy wycieczek, składających się conajmniej z 25;ciu osób; dzieci poniżej lat 12-tu w towarzystwie rodziców lub przełożonych.

Bilety wstępu do Parku Wilsona po godzinie 19-tej — 50 groszy.

Wszyscy winni wykorzystać możliwość zwiedzenia M. W. K. T.

Dzień 6 lipca, tj. dzień otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, będzie istotnie kamieniem milowym, znaczącym swem zaistnieniem potężny wysiłek twórczy narodu, zmierzający do zogniskowania w granicach państwa wielkich szlaków handlu światowego.

Fachowy charakter Wystawy wcale nie czyni ją cenną jedynie dla fachowców, interesujących się rozwojem wszelkich działów komunikacji jak też turystyki. Owszem szeroki zakres Wystawy, obejmującej wszechstronnie całą wytwórczość przemysłu 30-tu państw, zazębiającą się mniej lub bardziej ściśle o problematy komunikacyjne, czyni z tego międzynarodowego pokazu coś niezmiernie interesującego dla wszystkich warstw publiczności.

Pomijając już fachowców krajowych i zagranicznych, którzy z całą pewnością przybędą do Poznania celem zwiedzenia pierwszej tego rodzaju Wystawy międzynarodowej, wystawą tą winni zainteresować się słuchacze wyższych uczelni politechnicznych i handlowych, jak również uczniowie szkół specjalnych (elektrotechnicznych, radjowych itp.), uczniowie wyższych klas szkół średnich i wreszcie wszyscy obywatele naszego kraju.

To też, korzystając z wywczasów letnich, czy to wyruszając z północnych i zachodnich kresów naszej Ojczyzny na zwiedzenie cudnych, tak obficie obdarzonych walorami turystycznemi miejscowości u podnoża Tatr, Karpat lub Pienin, czy też dążąc z naszych województw wschodnich i centralnych nad tak umiłowane przez nas polskie morze, nikt nie powinien pominąć okazji do zwiedzenia pierwszej Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, odbywającej się w Polsce, w prastarym polskim grodzie — Poznaniu.

Wszystko, co ujrzą na tej wystawie, będzie dla nich prawdziwą rewelacją i miłą niespodzianką. — Dla doznania tej satysfakcji warto bodaj na dzień jeden przedłużyć swą podróż do obranego miejsca wypoczynku letniego, zatrzymując się w Poznaniu dla dokładnego zwiedzenia tej istotnie wartościowej i ciekawej pierwszej Międzynarodowej Wystawy w Polsce.

Ten jeden dzień miłego i nienużącego pobytu na Wystawie w Poznaniu zastąpić może poniekąd obfitością wrażeń długorwalą podróż naokoło świata.

A więc spieszmy wszyscy do Poznania na wystawę, która niewątpliwie obudzi w nas wiarę we własne siły, wiarę w świetlaną przyszłość naszej Ojczyzny!

Zwracamy uwagę

P. P. Prenumeratorom, że w razie niepunktualnej dostawy czasopisma względnie zaginięcia pojedyńczego numeru

wszelkie reklamacje

należy wnieść do miejscowego urzędu pocztowego natychmiast, najpóźniej w 8 dniach, a nie do administracji pisma. Gdyby zaś reklamacja nie miała odnieść skutku, prosimy uwiadomić nas o tem z podaniem odpowiedzi urzędu pocztowego, a wniesiemy odpowiednie zażalenie do głównego urzędu nadawczego w Poznaniu. Późniejsze reklamacje nie mogą być **uwzględnione.**

Administracja

Mądrości zawodowe rzemiosła

Nie myśl nigdy, że najwięcej skomplikowana metoda pracy musi być koniecznie najlepszą.

*

Najcenniejszą rzeczą u człowieka jest jego uzdolnienie, wszystkie inne jego właściwości ustępują przed talentem na drugi plan.

*

Czem więcej zastosujesz prowadzenie twego przedsiębiorstwa do wymogów czasu, tem więcej osiągniesz korzyści.

*

Gdy nie wyćwiczysz się w dyscyplinie zawodowej, nie znajdziesz w kołach zawodowych takiego poważania jakiego pragniesz.

*

Wykorzystuj doświadczenia innych, tak jak warunki na to pozwalają, ale udzielaj też Twego własnego doświadczenia innym.

*

Popieraj każde dążenia Twego rzemiosła, bo wychodzą one w końcu również na Twoje dobro.

*

Pamiętaj o tem, że dziś nie konsument jest zależnym od Ciebie, ale Ty od niego.

Porada prawna

Panu T. Ga. w Ło. — Art. 146 ustawy przemysłowej określa, że zwalniać z obowiązku wykazania uzdolnienia zawodowego może jedynie władza przemysłowa wojewódzka. Od decyzji władzy przemysłowej wojewódzkiej odwołać się można w przeciągu 30 dni, do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Decyzję Ministerstwa Przemysłu i Handlu zaskarżyć można w ciągu dwóch miesięcy do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przyczem skarga podpisaną być musi przez adwokata.

W danym wypadku nie wiemy, jakie dowody odpowiedniego uzdolnienia zawodowego WPan przedstawił i czy skarga może mieć szanse przejścia. Poza tem nie wiadomo, jaką opinję wydała o WPanu Izba Rzemieślnicza. Naszem zdaniem skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego nie rokuje szans przejścia, gdyż ustawa przemysłowa pozostawia sprawę tę do dowolnego uznania władzom przemysłowym wojewódzkim.

Rejestruje się nie przez cech, lecz w starostwie powiatowem. Należy zatem wnieść odpowiednie podanie do starostwa powiatowego. Izba Rzemieślnicza niema nic wspólnego z rejestracją. Do podania należy dołączyć dyplom mistrzowski. Rejestracja dotyczy tylko samodzielnych właścicieli zakładów, a nie ich kierowników.

Panu Le. Ap. w Iłw. War. — Pracownicy wszyscy podlegają przymusowemu ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków. Niezależnie ilu ludzi warsztat zatrudnia, oraz jakie są ich funkcje. Adres, dokąd należy zgłosić pracowników brzmi: Zakład Ubezpieczeń od Wypadków, Lwów, Brajerowska 16.

Każdy pracownik, niezależnie jakie wykonuje funkcje i jaki jest rodzaj jego wynagrodzenia, liczy się według brzmienia ustawy o podatku przemysłowym, przy wykupywaniu świadectwa przemysłowego, a również o ile zakład zatrudnia więcej niż jedną siłę pomocniczą, opłaca podatek od obrotu.

Panu Ed. K. w Ur. — Wyjaśniamy, że wydanie uczniowi zaświadczenia za przebyty czas nauki w myśl § 18 ust. 1 zatwierdzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przepisów, regulujących sprawy terminatorskie, jest obowiązkowe — bez względu na przekroczenia lub zobowiązania ucznia. Mistrz wzgl. pryncypał ,wzbraniający się wydać wspomniane zaświadczenie uczniowi, podlegałby karze, przewidzianej § 22 przytoczonych przepisów.

Niewypełnienie przez ucznia zobowiązań cywilno-prawnych, zaciągniętych względem pryncypała, stanowi przedmiot procesu sądowego i nie może zwalniać pryncypała (mistrza) od obowiązku wydania uczniowi zaświadczenia za przebyty czas nauki.

Panu J. Poł. w R. — Jeżeli chodzi o ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle, to stosownie do § 732 ordyn. ubezp. uczniów liczy się za pełnych pracowników. O ile, w tym wypadku uczeń nie otrzymuje żadnego odszkodowania, czyli odszkodowanie w postaci utrzymania, to składki obliczone będą na podstawie przeciętnego zarobku.

Przy ubezpieczeniu na wypadek choroby uczeń płaci zazwyczaj najniższą stawkę, chyba, jeżeli otrzymuje gotówkę, która wynosi więcej, aniżeli przeciętny zarobek wyższej grupy, to płaci składki wyższe.

Przy ubezpieczeniu od inwalidztwa i starości znaczki wlepia się tylko w tym wypadku, gdy otrzymuje wynagrodzenie pieniężne, choćby wzamian za utrzymanie. Obowiązek wlepiania znaczków rozpoczyna się w tym wypadku od ukończonego 16 roku życia.

Panu Jó. Bra. w Sko. — Kwestja wykonania pracy perukarskiej przy egzaminie mistrzowskim, zależy wyłącznie od regulaminu tego egzaminu, który każda Izba rzemieślnicza uchwala sama dla siebie. O ile Izba w Bydgoszczy żąda wykonania tej pracy, to musi się Pan do tego zastosować.

Panu Fel. Ar. w Cho. — Uczeń, który stawał już do egzaminu czeladniczego, ale go nie zdał, nie jest obowiązany do dalszej nauki u mistrza, jednak nie wolno mu naturalnie pracować samodzielnie. — Jeżeli uczeń ma zdawać powtórnie egzamin po trzech miesiącach, to nie musi przez te trzy miesiące pracować u poprzedniego mistrza.

Panu Mi. Uch. w Wiel. Pie. — Zarzut, uczyniony dopiero po 4½ miesiącach, że praca dostarczona przez Pana jest źle wykonaną, a tembardziej jeżeli uczyniono dopiero po wysłaniu przez Pana nakazu płatniczego, jest nieuzasadniony. Klient powinien był natychmiast, a najdalej w dziesięć dni po otrzymaniu od Pana sztuki donieść Panu (postawić dylację), że sztuka wykonana została źle i że stawia je Panu do dyspozycji.

Na rozprawie należy zatem wnieść o zasądzenie klienta na zapłatę dłużnej kwoty, a to na tej podstawie, że nie stawił Panu dylacji w przepisanym terminie. Gdyby sąd jednakowoż nie przychylił się do wniosku Pana, wtedy należy wnieść o powołanie biegłego (rzeczoznawcy, który winien ocenić, — czy praca wykonana została prawidłowo. Jeżeli po przeciwnej stronie występuje adwokat, to radzimy i Panu wziąć adwokata, tembardziej, że Pan ma wszelkie widoki wygrania sprawy, więc w takim wypadku strona przeciwna zapłaci Panu koszta procesu.

Panu Za. Se. w Ka/Oto. — Uprawnienie na trzymanie uczni, wydane przez starostwa powiatowe, według ustawy przemysłowej, tracą z dniem 15 grudnia 1930 r. moc prawną. Zatem ci, którzy uprawnienie takie posiadają, a nie mają egzaminu mistrzowskiego, po tym dniu nie będą mogli trzymać uczni.

Panu W. Woj. w Wil. — Podatek dochodowy płaci się zasadniczo nie od osiągniętego obrotu, lecz od uzyskanego dochodu. Podatek opłaca się, jeżeli dochód przewyższa 1500 zł rocznie. Władze skarbowe ustalają jednak, że pewna część obrotu stanowi dochód, dla warsztatów stolarskich ustalono, że zakłady stolarskie meblowe mają 20% dochodu od obrotu, a budowlane 10%. Jeżeli Pan ma zatem ustalony obrót w wysokości 5000 zł, to dochód przy robotach meblowych wynosić powinien 1000 zł, a budowlanych 500 zł, czyli że nie potrzebuje Pan opłacać podatku dochodowego. Należy jednak złożyć odpowiednie zeznanie o dochodzie. Uczniowie muszą być ubezpieczeni w kasie chorych i Pan musi opłacić składki, ale może Pan domagać się od rodziców, względnie opiekunów, by Panu składki te zwrócili.

Z życia zawodowego

Poważny krok naprzód.

W drugiej połowie czerwca zawiązaną została w Poznaniu spółdzielnia krawiecka pod firmą: „Krawiectwo Poznańskie, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością“.

Władze spółdzielni ukonstytuowały się następująco: Rada Nadzorcza: prezes p. Franciszek Drabętowicz, wiceprezes p. Walenty Nowakowski, sekretarz p. Józef Latanowicz, Członkowie Zarządu pp. Ludwik Marszałek, Stanisław Szymański i Kazimierz Derda. Zarząd objęli pp.: Andrzej Trawiński i Józef Galas.

Spółdzielnia obrała sobie statutowo jako swój cel następujące sprawy: zakup wszelkich towarów, materjałów i przyborów krawieckich w celu ich rozsprzedaży, dalej wykonywanie wszelkich prac krawieckich z własnych materjałów w celu ich rozsprzedaży, a również wykonywanie prac krawieckich z dostarczonych materjałów.

Członkami spółdzielni mogą być osoby, prowadzące samodzielnie rzemiosło krawieckie oraz Cechy Krawieckie i Związki Cechów Krawieckich. Udział w Spółdzielni wynosi zł 100.—. Oprócz tego każdy członek odpowiada za zobowiązania Spółdzielni dodatkowo do wysokości 100 zł. Wstępne wynosi zł 15 od każdego członka. Spółdzielnia zatrudniać może wyłącznie swoich członków.

Spółdzielnia rozpocznie swoją działalność już w najbliższym czasie we własnym lokalu przy ulicy Wrocławskiej 14 I. ptr. w Poznaniu.

Wszelkich informacyj udzielają członkowie zarządu p. Andrzej Trawiński w Poznaniu, Górna Wilda 71 oraz p. Józef Galas w Poznaniu, Wielkie Garbary 44.

Powstanie tak ważnej i niezbędnej w dzisiejszych czasach placówki witamy z wielkiem zadowoleniem i życzymy jej najpomyślniejszego rozwoju. Z drugiej strony apelujemy do naszych Czytelników, by gorąco popierali nową spółdzielnię zarówno przez masowe przystępowanie na członków, jak i przez pokrywanie całego swojego zapotrzebowania w składach Spółdzielni. Pamiętać bowiem należy, że Spółdzielnia tylko wtedy spełnić będzie w stanie swoją rolę, gdy znajdzie poparcie śród najszerszych warstw naszego zawodu. Dobór osób tworzących Radę Nadzorczą i Zarząd Spółdzielni, daje pełną rękojmię, że Spółdzielnia będzie wzorowo prowadzona.

KOMUNIKAT
Zarządu Związku Cechów Krawieckich na R. P.

Z powodu daleko posuniętych prac nad rozciągnięciem działalności Związku na szereg dalszych województw, Zjazd delegatów w tym roku się nie odbędzie, gdyż Zarząd Związku pragnie, by na przyszłym Zjeździe delegatów byli już reprezentanci nowo przystępujących Cechów z innych województw.

Natomiast odbędzie się we wrześniu Zjazd Starszych Cechów (Cechmistrzów). Dokładna data Zjazdu Cechmistrzów i program będą podane w swoim czasie do publicznej wiadomości.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich na R. P.
A. Trawiński, prezes. G. Latanowicz, sekretarz.

Zjazd Cechów Pomorskich.

W niedzielę, dnia 6. lipca 1930 r. odbył się w Chojnicach VI. Walny Zjazd delegatów Polskiego Związku Cechów Krawieckich woj. Pomorskiego. Jednocześnie odbyło się poświęcenie sztandaru cechu chojnickiego.

Przed południem o godz. 9 nastąpiło przywitanie delegatów w hotelu Engla przez starszego cechu chojnickiego p. Cysewskiego. O godzinie 10,30 nastąpił wymarsz do kościoła, gdzie ks. kanonik Makowski dokonał poświęcenia sztandaru. Po powrocie do hotelu Engla odczytano teleragmy, oraz przemawiali deelgaci, składając gwoździe pamiątkowe.

Po południu zagaił zjazd prezes p. Laskowski, poczem wręczył dyplomy członkom cechu chojnickiego, pp. Bielawskiemu, Szydlewskiemu, Wiesemu i Jakubowskiemu.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że do Związku należy 15 Cechów z ogólną liczbą 340 członków.

Wyjazdów propagandowych i organizacyjnych odbył Zarząd do następujących cechów: Brodnica, Działdowo; obie miejscowości przystąpiły do Związku), do Bydgoszczy i do Poznania.

Pozatem wysłał Zarząd pisma propagandowe do następujących Cechów, które do Związku jeszcze nie należą i to: Łasin, Nowemiasto, Tuchola i Wejherowo.

Następnie interwenjował Zarząd w sprawach podatkowych, w sprawie udzielenia kredytu dla rzemiosła, w sprawie przetargu publicznego z Dyrekcją Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy, na który osobiście wyjechali z ofertą koledzy Związku pp. St. Rost i Skopiński obok syndyka Izby Rzemieślniczej z Grudziądza p. Biszoffa. Pozatem uchwalono wysłać rezolucję do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, w sprawie podatku obrotowego.

Do Izby Skarbowej w Grudziądzu wysłano wniosek Cechu damsko-krawieckiego, który na zjeździe w Lubawie uchwalony został, z prośbą o zajęcie miejsca fachowego członka w komisji szacunkowej, na który do dnia dzisiejszego od Izby Skarbowej żadna odpowiedź nie wpłynęła.

Aktualny i interesujący wykład na temat „Rzemiosło a reforma podatków“ wygłosił p. poseł Mazur, poczem obecni uchwalili stosowną rezolucję. Przyszły zjazd uchwalono odbyć w Tczewie.

50-lecie i uroczystość poświęcenia sztandaru przymusowego Cechu Krawieckiego.

W sobotę dnia 5. lipca br. w Katowicach odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Cechu Krawieckiego w Katowicach połączone z bankietem, na którym st. Cechu p. Jankowski powitał Przedstawiciela Izby Rzemieślniczej p. Sobotę, delegatów Cechu Poznańskiego p. Nowakowskiego i p. Latanowicza, oraz przedstawicieli prasy.

Następnie sekretarz Cechu p. Gidaszewski odczytał listę Członków, którzy będą oznaczeni za pracę położoną dla dobra tamtejszego Cechu i podniósł zarazem, że pomiędzy obecnymi znajduje się jeden z najstarszych członków Cechu p. Rund, którego ojciec był założycielem wspomnianego Cechu.

P. Sobota jako przedstawiciel Izby Rzemieślniczej w Katowicach przemówił do zebranych, co uczynił również i p. Nowakowski, dziękując za przyjęcie.

W niedzielę rano o godz. 9 zebrali się członkowie Cechu oraz przedstawiciele wszystkich Cechów Miejscowych ze sztandarami przed Restauracją „Do wypoczynku“ skąd wyruszono pochodem do kościoła Najśw. Marji Panny, gdzie ksiądz kanonik Dr. Szramek odprawił uroczystą Mszę św. i dokonał poświęcenia nowego sztandaru. Po nabożeństwie ruszył pochód na plac Wolności, gdzie przed pomnikiem nieznanego żołnierza, delegacja Cechu złożyła piękny wieniec a p. Gidaszewski wygłosił podniosłe przemówienie, które zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta. Orkiestra zaś Kopalni „Baildona“ odegrała hymn narodowy.

Następnie udał się pochód do restauracji „Wismacha" w Załężu, gdzie w pięknie udekorowanej sali zasiadło do wspólnego obiadu około 200 osób. St. Cechu p. Jankowiak powitał obecnych: Ks. Kanonika Dr. Szramka, przedstawiciela Izby Rzemieślniczej p. Józwę, przedstawiciela Magistratu Radcę Maciejczyka, przedstawiciela prasy i przedstawicieli wszystkich pokrewnych Cechów oraz delegatów z Poznania pp. Latanowicza i Nowakowskiego. Jako pierwszemu p. Przewodniczący udzielił głosu Ks. Dr. Szramkowi i Radcy Maciejczykowi, którzy składają życzenia Jubilatowi, ofiarując gwóźdź pamiątkowy. Bardzo rzeczowe przemówienie wygłosił Komisarz Izby Rzemieślniczej p. Józwa, w którem podniósł zmagania się rzemieślników z kryzysem gospodarczym, niszczącym rzemiosło.

Następnie przemawiali przedstawiciele cechów miejscowych i związków narodowych, dalej delegaci Latanowicz i Nowakowski.

Córka mistrza krawieckiego p. Michalaka wygłosiła piękny wierszyk oraz wręczyła pięknie wykonaną szarfę do sztandaru, którą wykonały żony mistrzów krawieckich. Dalsze życzenia złożyli Izba Rzemieślnicza z Bydgoszczy, Izba Rzemieślnicza z Brześcia nad Bugiem, Izba Rzemieślnicza z Krakowa, Cech Krawiecki Kraków, Cech z Częstochowy, Związek Chrześcijański Warszawa, Izba Rzemieślnicza Warszawa, Samarzewski jako wydawca prasy zawodowej w Królewskiej Hucie, Cechmistrz Niedworak ze Szarley, Cech Malarski, Cech Królewska Huta, p. Paluszyński z Mysłowic, Firlus z Katowic, Związek Czeladzi Katowickie jz Katowic, Związek Polskich Rzemieślników w Szopenicach, Cech Rzeźników z Katowic oraz p. Latanowicz im. Cechu Krawieckiego w Poznaniu. Razem złożono 14 gwoździ pamiątkowych i 70 złotych w gotówce.

Generalny Sekretarz p. Kwiatek odczytał dokument z historji Cechu, poczem wręczono dyplomy honorowe mistrzom krawieckim, zasłużonym w pracy nad rozwojem Cechu. Dyplomy otrzymali:

Czajerek Edward, Czcionka Karol, Krupa Jan, Deseife, Kolecko Nikodem, Firlus Jan, Dehn Konstanty, Skrzypczyński Franciszek, Robert Kudela, Jan Lip, Edward Erdurch, Emanuel Wilczek, Ryszard Kukuła, Paweł Grześkowiak, Jan Dobisz, Antoni Sewer Józef, Zeler Franciszek, Ciołek Hermann, Rozkoszny Józef.

Dyplomy z Izby Rzemieślniczej otrzymali: Ginschel Józef, Jankowiak, Wieczorek, Klapka, Dolata, Rund i Sobecki.

Powyższe dyplomy wręczone zostały przez Komisarza Izby Rzemieślniczej p. Józwę, z życzeniami „Ad multos annos".

Wspaniałą tę uroczystość zakończono koncertem w ogrodzie i zabawą taneczną do białego rana. Uroczystość wypadła bardzo dobrze, a organizacja jej stała na poziomie swego zadania.

Marszczenie się materjalu w płaszczu gumowym.

Płaszcz gumowy, wykazujący ślady marszczenia się, należy powiesić na manekinie i ustawić go przez przeciąg kilka dni w dobrze ogrzanym pokoju (jednak nie w pobliżu pieca!) Skutkiem ciepła i własnego ciężaru zmarszczki zanikną. Zaś łamliwość materjału gumowanego pochodzi zazwyczaj z błędnego traktowania tegoż. Złym zwyczajem niektórych osób jest ten, że zawieszają oni przemoczone ubrania natychmiast na haku, przyczem tracą one fason. Również płaszcze gumowe traktuje się często tym sposobem, rzucając je przez poręcz krzesła lub t. p. Skutki postępowania takiego stają się w krótkim czasie widoczne. Mokry płaszcz gumowy należy bezzwłocznie po zdjęciu tegoż zawiesić na powieszadle i tak go wysuszyć. Plam, pochodzących z błota, lub innych plam, na razie się nie uwzględnia, a dopiero po wyschnięciu usuwa się napryski błota, wycierając je na sucho i szczotkując. Jeśli takim sposobem ich jednak ostatecznie usunąć nie można, zaleca się zmycie takowych letnią wodą, do której dodaje się nieco amonjaku. Benzyny oraz podobnych środków do usuwania plam nie należy używać, bo rozpuszczają one gumę. Ostatecznie zaznaczyć trzeba, że plamy, pochodzące z tłuszczów, smarów itp., usunąć można sawonadą.

Spodnie pumpy

Miara:

Objętość przez siedzenie 98 cm.
Objętość w pasie 88 cm.
Długość w kroku 76 cm.

Przeprowadzamy linję **A—d.**

A—S = $\frac{1}{4}$ siedzenia plus 2 cm = $26\frac{1}{2}$ cm.

S—K = połowa kroku = 38 cm.

K—r = 20 cm.

S—E = $\frac{1}{4}$ objętości od połowy siedzenia mniej $\frac{1}{10}$ = 22 cm.

E—T = $\frac{1}{10}$ od połowy siedzenia = 4,9 cm.

P oznacza połowę **T—S.**

Od wszystkich oznaczonych punktów przeprowadzamy linje prostopadłe.

E—T dzielimy na 3 równe części oznaczone cyfrą **1, 2.**

Od **T** przeprowadzamy linję prostopadłą do dołu.

Od **r—d** wchodzimy $2\frac{1}{2}$ cm.

S—S_1 = 2 cm.

b_1—b tak samo.

K—K_1 = $1\frac{1}{2}$ cm.

O—i = $\frac{1}{4}$ od połowy objętości w pasie = 11 cm.

O—a = 11 cm.

i—M = $1\frac{1}{2}$ cm.

Od punktów **1, 2,** zakreślamy linję w górę do **M** i wykończamy resztę jak wzór.

Teraz kroimy przody, kładziemy na materjał i rysujemy tylne części.

Przedłużamy linje **N—K**, także w kolanie.

Od **K_1—Ł**, od **B—f** i od **S_1—S_2**. **h** = $\frac{1}{4}$ od **i—O.**

Od **h—B_1** = $\frac{1}{4}$ objętości w pasie, plus 6 cm = 28 cm.

O—U = $\frac{1}{4}$ połowy siedzenia, mniej 4 cm = 11 cm.

Naznaczamy teraz na materjale + przy **N** przykładamy linję i przeprowadzamy przez punkt **h—U.**

Od **S_1—S_2** = 6 cm.

Od **K_1—Ł** = 2 cm.

Złączamy punkta **B_1—S_2—Ł—d.**

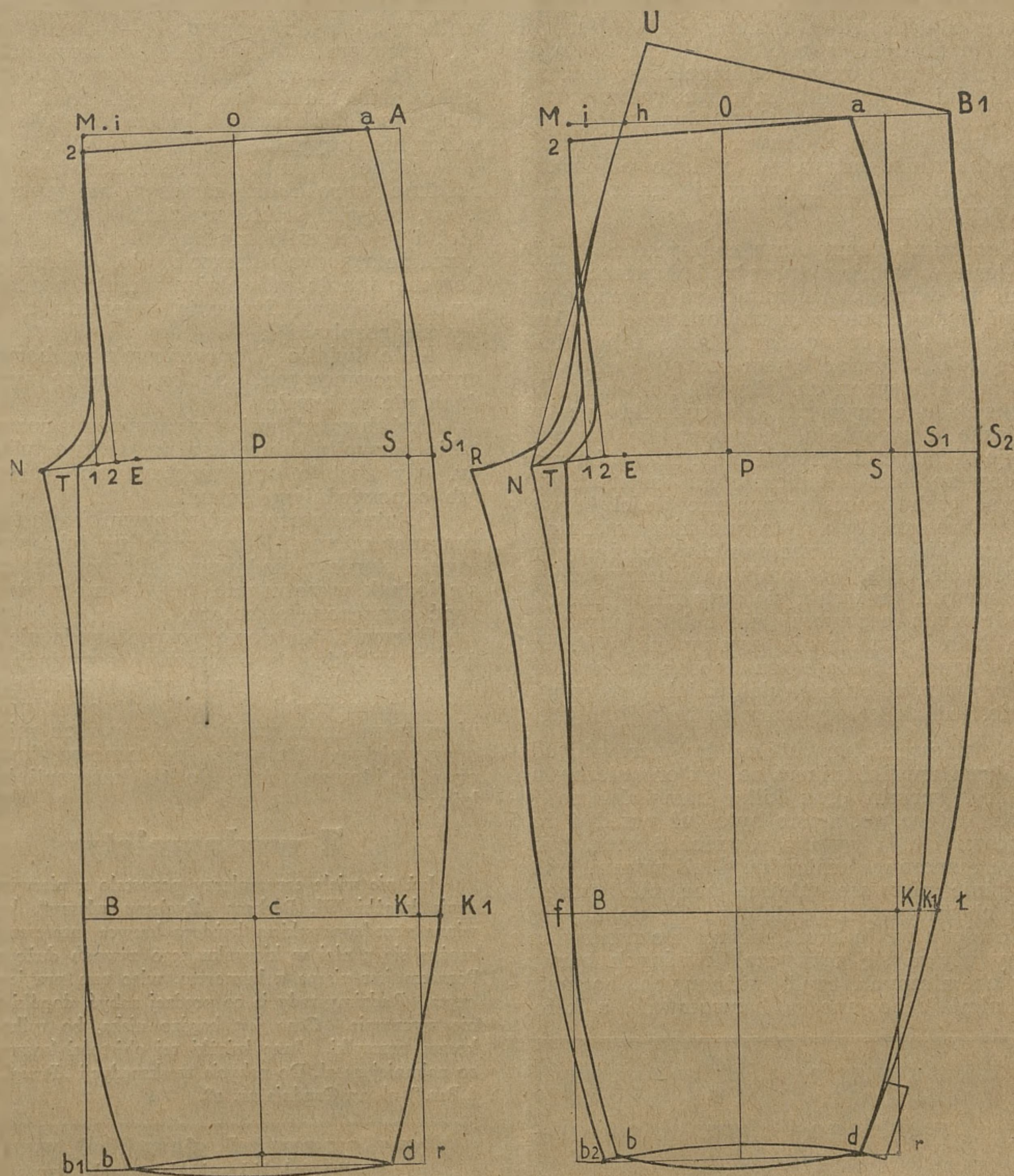
N—R = $\frac{1}{10}$ od połowy objętości siedzenia = 4,9 cm.

B—f = $2\frac{1}{2}$ cm.

b—b_2 = $1\frac{1}{2}$ cm.

Teraz złączamy **R—f—b_2**, wymierzamy przez siedzenie i rysujemy owalną linję w siedzeniu dołem do **R** i wykończamy resztę jak wzór.

Fr. Drabętowicz.



Barwienie materjałów

Pod określeniem barwy rozumiemy pod względem fizykalnym naturalne barwne zjawiska. Jednak w praktycznem zastosowaniu barwy nie mamy do czynienia ze spektralnemi barwami słonecznemi, ani z uczuciem barwnem, lecz z ciałami barwnemi (pigmentami) czyli barwnikami, tj. z towarami, które przemysł dostarcza gotowe do użycia. Podczas gdy pigmenty stanowią zazwyczaj nierozwiązalnie z sobą połączone sproszkowane ciała, pochodzące ze świata mineralnego, rozumiemy pod określeniem barwników substancje takie przy których zastosowaniu można zabarwiać materjały, a które są zazwyczaj pochodzenia organicznego, dobyte z roślin i istot żyjących oraz z węgla kamiennego.

Mówiąc o barwieniu rozumiemy pod tem rozpuszczenie barwnika w wodzie (kąpiel farbierska) oraz wydobycie tego barwnika przez materjał niebarwiony ,czyli wniknięcie barwnika i przytrzymanie tegoż przez materjał. Gdy pociągniemy np. drzwi farbą, możemy ją dowolnie zmieniać. Możemy je podług życzenia pociągnąć farbą czerwoną, po niejakimś czasie brunatną, następnie białą itd. Stosownie do życze-

nia ukażą nam się drzwi w innej szacie. Inaczej ma się jednak sprawa z materjałami. Barwnik wnika tu bowiem w komórki włókna i tam się utrwala. Skoro komórki są napełnione, jest materjał wełniany barwnikiem nasycony i nie przyjmuje żadnego dalszego. Gdy jednak włókna zostaną podrażnione wytrawą, aby przyjmowały dalszy barwnik, nazywamy to „lakowaniem“. Oznacza to równoczesne obciążenie materjału ciężkimi barwnikami.

Zasadniczo znamy trzy rodzaje farbowania: barwienie w wełnie, w przędzy i w sztuce. Barwienie w wełnie uznać należy za najlepsze, ponieważ barwnik może tu najdoskonalej wniknąć w włókno i można osięgnąć stałe zabarwienie materjałów. Mówiąc o tem rodzaju farbowania mówimy o nasyconych (silnych) kolorach. Nie wywierają one coprawda takiego efektu co barwy jasne a z powodu, że zabarwiony surowiec zostaje kilkakrotnie myty i płukany, zanim przerobiony zostanie ostatecznie na materjał, giną podczas tych procesów znaczne ilości barwników, które zostały zużyte, ale niepotrzebnie usunięte. W celach oszczędnościowych i aby wydobyć jasne, światłe a pomimo to intenzywne kolory barwne, przerabia się przy materjałach jednobarwnych zazwyczaj nie zabarwiony surowiec, barwiąc następnie gotowy materjał. Jak powiedziano, nie daje ten sposób zabarwiania tak barwotrwałych materjałów jak farbowany w wełnie, jednak kolory barw są tu piękniejsze.

Najstarszemi barwnikami były prawdopodobnie tak barwniki mineralne, jak organiczne, np. purpura, karmin oraz kilka barwików roślinnych. Indygo np. znane było już przed 4 do 5 tysiącami lat. Używano również dawniej alizarynę i marzannę farbierską. Dziś zajmują w tej dziedzinie pierwsze miejsce barwniki sztuczne czyli chemiczne, które dobywa się po największej części z węgla kamiennego. Do zabarwiania wełny używa się zazwyczaj kwaśnych barwników chemicznych, czyli anilinowych, bo materjały nimi farbowane są barwotrwałe, a kolory dobrze się przedstawiają. Bawełna i płótno barwników tych nie przyjmują — jedynie juta.

Pierwszemi barwnikami sztucznemi były barwniki zaasadowe, a dziś używa się ich do farbowania tkanin jedwabnych, ponieważ dają one kolory jaskrawe i błyszczące. Bawełna również nie przyjmuje tych barwników.

Jedyne barwniki, które zabarwiają włókno roślinne wprost, bez zastosowania wytrawy są t. zw. barwiki solne, czyli substantywne. Również i te barwniki można zaliczyć do dobrych, t. zn., że są żywe i barwotrwałe. Jednak do farbowania tkanin półwełnianych nie można ich używać, ponieważ „krwawią“ w praniu, t. zn. barwy się rozpływają.

Mało światło- i barwotrwałe są barwniki z grupy eozynowych. Są one bardzo żywe, jednak nie są trwałe.

Pod barwnikami wytrawowemi rozumiemy takie barwniki, które barwią włókno tylko wtedy, gdy zostało ono spreparowane garbnikiem lub odpowiedniemi solami.

Ostatnio stosuje się barwniki siarkowe w znacznej mierze. Rozpuszcza się takowe w rozczynie siarczku sodowego. Barwa ich zmienia się jednak w rozczynie, tak, że nie można osięgnąć oznaczonego koloru.

Barwniki kadziowe przygotowuje się w kadziach, wielkich drewnianych naczyniach, w których barwniki podlegają procesowi chemicznemu. Dno w kadziach tych jest podwójne, a pod pierwszem dnem znajdują się w nich miedziane rury wężowe. Barwniki indatrenowe, flawantren oraz helidungs należą do tej kategorji barwników.

Z wydawnictw

Już nie wiele egzemplarzy pozostało z pierwszego wydania książki Wł. Berkana **„Życiorys własny“**, która powinna przedewszystkiem każdego krawca interesować, gdyż można się z niej w kierunku tego zawodu dużo nauczyć. Pozatem jest pisana z humorem, więc tem przyjemniej się czyta. Radzimy tedy ją co prędzej nabyć, dopóki zapas się nie wyczerpie. Cena jest bardzo niska, bo tylko 5 zł i koszta przesyłki. Inne książki tej objętości kosztują teraz co najmniej 15 zł. Do nabycia w ekspedycji „Przegl. Kraw.“ („Par.“) ul. 27 Grudnia nr. 18.

Cennik ogłoszeń i przedpłaty

Ogłoszenia	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32	strony
I str. okładki	—.—	140.—	80.—	—	—	—	„
II i IV str. okładki i w tekście	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	„
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	„
za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	„

*) Rabaty 3×5%, 6×10%, 12×15%, zagranicą 100% drożej.

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr za jednołamowy wiersz milim.

Drobne za słowo 10 gr. napisowe (tłuste) 25 gr, 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przedpłata kwartalna „Przeglądu Krawieckiego“ wynosi włącznie kosztów przysyłki zł 5.- Cena pojedyńczego egzempl. 2.- zł

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty. — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Drabętowicz. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna, Poznań, ul. Strzałowa 2a.